

Nie szukają, bo ile można?

27 marca 2013

Przybywa biernych zawodowo – bezrobotni zniechęceni długotrwałym brakiem efektów przestają szukać zajęcia. Niemal o 11 proc. wzrosła w ciągu roku liczba osób, których poszukiwania pracy – nawet tej w szarej strefie – nie przyniosły żadnych rezultatów.

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, w czwartym kwartale ubiegłego roku takich bezrobotnych było 482 tys. – o 46 tys. więcej niż rok wcześniej. W ciągu ostatnich dwunastu lat tylko raz ich liczba była wyższa – w 2006 r. (bezrobocie wynosiło wówczas 14,8 proc.). W marcu br. bezrobocie dobiło do poziomu 14,4 proc. i można się spodziewać, że wzrosła także liczba biernych, jeśli chodzi o poszukiwanie pracy. „To zjawisko pojawiające się w momentach pogłębienia nierównowagi rynku pracy. Gdy trudno jest uzyskać miejsce pracy, następuje ten proces zniechęcania przez jałowość wysiłków” – komentuje prof. Elżbieta Kryńska, kierownik Katedry Polityki Ekonomicznej Uniwersytetu Łódzkiego. Do zniechęcenia poszukiwaniem pracy przyczynia się nie tylko brak ofert, ale i to, że te dostępne w urzędach pracy proponują zwykle minimalne wynagrodzenie lub wiążą się z koniecznością zmiany miejsca zamieszkania bądź długimi dojazdami, na co nie każdy jest gotowy, a wiele osób po prostu nie może sobie pozwolić.

Na szybką poprawę sytuacji niestety się nie zanosz, a to może negatywnie odbić się na rzeszy osób, które przestały szukać zajęcia. „Wiąże się to z utratą wiary w siebie i kwalifikacji, bo nie ulega wątpliwości, że kwalifikacje, które nie są wykorzystywane, się starzeją. A im dłużej jest się bez pracy, tym trudniej potem do niej wrócić” – mówi prof. Kryńska. „Część z tych osób da się zaktywizować ponownie, ale niestety część z nich wypada już z rynku pracy” – dodaje Karolina Sędzimir, ekspert rynku pracy z PKO BP. Stają się wówczas długotrwałymi klientami pomocy społecznej.

Warto też zwrócić uwagę, iż jeśli dodamy biernych zawodowo do 2 mln 337 tys. zarejestrowanych bezrobotnych, to okazuje się, że łączna liczba osób bez zajęcia wzrośnie do 2 mln 819 tys. – czyli faktycznie jest ona o jedną piątą wyższa.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)